

# KaeN, Sznyt (feat. Dedis)

Jak Michael w NBA, ten mój rap to mega koks  
Jestem jak MGK, a ta gra to Megan Fox  
Nowy Megatron, kiedy chcę, to zmienię flow  
Zażyj metadon, w kurwę metafor, wkurwia cię ta moc  
Props, cza, daje mi Ricardo  
I zapierdalałam sobie, jakbym prowadził Gallardo  
Moi ludzie mówią: Jasonie, na prezydenta  
I nigdy nie zapomnij, Chada, prawdziwa legenda  
Oszamałem przez te lata cały słownik  
Profesorki wpadają do mnie na korki  
Wychowany w dziczy niczym dziki Mowgli  
Pieprzony Sicario winny ten lirycznej zbrodni

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt  
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt

To jest sznyt, palę lolo, nie jana na spiromana  
Co scenę rozpala, od afer trzyma się z dala  
Każdego chama czeka ta kara, chara na mordę i nara  
Czarna jak morda Jordana, w oko strzelam z snapbacka chama  
Lepiej nie sprawdzaj, Walu, czy wara od moich ludzi, to z dala  
Pióro płonie jak wosk Ikara, zbrodnia nieznana  
Nie mam nic do dodania, piszę, nagrywam, śpiewam se  
Zapierdalałam jak maszyna, chcesz, to chodź, sprawdzimy się  
Czasem nokautuję grę, czasem nokautują mnie  
Celu nie widzę bez muzy, w słabych MC celuję  
Ra-ta-ta, seria z uzi, szafa gra, się nie nudzi  
Razy dwa, styl niechudy, zamiast kawy cię budzi

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt  
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt

Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew  
Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew  
Dopóki serce pompuje krew, pompuje krew  
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech

Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt  
Dopóki serce pompuje krew i biorę wdech  
Dopóki czuję natury zew i duszy gniew  
Będę wredny i zły, będę wchodził na szczyt  
Będę szczerzył te kły, to mój pieprzony sznyt